

Adam Wiśniewski-Snerg (1 stycznia 1937 w Płocku - 23 sierpnia 1995 w Warszawie)

*Ten tajemniczy myśliciel z Płocka
świat składał cały klocek do klocka,
wszechświat się mieści
w jedynej treści,
mnogość teorii to głębie błocka.*

(ebs)

Adam Wiśniewski-Snerg - polski pisarz, pod koniec życia zapomniany i niedoceniany, po samobójczej śmierci odkryty na nowo jako jeden z najwybitniejszych polskich pisarzy SF, "Snerg" to pseudonim wymyślony przez autora ze względu na popularność zarówno nazwiska Wiśniewski, jak i imienia Adam, "Snerg" to odczytany skrót Sumy Całkowitej Energii.

Jedna z najbardziej zagadkowych postaci literatury polskiej XX wieku. Urodził się 1 stycznia 1937 w Płocku. Przez długi czas, pomimo nacisku mediów, starannie ukrywał swój wizerunek, nie udzielał wywiadów ani nie podawał swoich informacji biograficznych. W swoich utworach prezentował własną, syntetyczną wizję świata, której nie uważał za daleką od rzeczywistości.

Pod koniec życia cierpiał na ciężką depresję, o jego ostatnich chwilach na łamach "Nowej Fantastyki" opowiadała ciotka.

Debiutował jako poeta na łamach czasopisma "Kameny" w 1968 roku.

Debiutem powieściopisarskim Snerga jest "Robot". Jest to zarazem jego najwyżej ceniona powieść. Książka ta zwyciężyła w plebiscycie na najbardziej wartościową powieść polskiej SF w powojennym trzydziestoleciu. Snerg buduje w niej świat wokół teorii nadistot. Jest to świat, w którym niepodzielnie rządzi Mechanizm, a ludzie są mu posłuszni, niemając przy tym świadomości własnego zniewolenia.

W nielicznym dorobku twórczym Snerga są także nowele i opowiadania, m.in. "Tramwajada", seria o Perrym Eksie, "Anioł przemocy", "Otepienie".

Za jedno ze swoich najważniejszych dzieł Snerg uważał "Jednolitą teorię czasoprzestrzeni" wydaną własnym nakładem (10 tysięcy egzemplarzy) w 1990 roku [1]. Rozprawa ta nie spotkała się z uznaniem w środowisku naukowym. Jest on także autorem kilku innych teorii obejmujących rozmaite dziedziny nauki i sztuki: "Teorii nadistot", "Teorii bezpieczeństwa i koncepcji decentryzmu".

W powieści "Według łotra" mamy do czynienia z różnymi stopniami człowieczeństwa, różnymi stopniami rzeczywistości i uczestnictwa w niej. Każdy w tej książce - manekin, statysta z drugiego planu, statysta pierwszoplanowy, aktor, reżyser - "widzi" wokół siebie coś innego. A widzi tylko to, co jest w stanie objąć własną świadomością. Manekin, patrząc na manekiny, widzi jakby ludzi i traktuje ich serio, podobnie jak siebie. Trzeba być stopień wyżej, by ocenić ułomność niższego stanu. Manekin nie postrzega dekoracji jako dekoracji, statysta nie odbiera swej sytuacji jako sztucznej i zaprogramowanej. Powieść zdobyła spory rozgłos i doczekała się kilku wydań, w tym edycji zagranicznych.

Jego książki zostały przetłumaczone na język niemiecki, węgierski oraz czeski.

Pozycje wydane po śmierci Snerga ("Oro", "Trzecia cywilizacja") nie zyskały uznania w oczach czytelników i krytyków. W obu tych książkach można dostrzec kilka podobieństw, obydwie traktują o zapomnianej cywilizacji, której historię główny bohater ma możliwość poznawać i w pewnym sensie przeżywać dzięki znalezionym przypadkiem artefaktom. Ich akcja jest dość schematyczna i przewidywalna, zastrzeżenia budzi także pisarski warsztat autora i logiczna spójność utworów, które sprawiają wrażenie bardziej szkiców niż ukończonych dzieł. Niektórzy miłośnicy Snerga mają wątpliwości, czy utwory te wyszły spod jego pióra. W każdym razie sam autor nie zdecydował się ich opublikować.

Snerg był pierwowzorem Sneera - głównego bohatera powieści Janusza A. Zajdla "Limes inferior". Janusz A. Zajdel nadał swojemu bohaterowi nazwisko Adi Cherryson (dosłowne tłumaczenie nazwiska Snerga na angielski) i uczynił go "lifterem" - człowiekiem utrzymującym się z potajemnego zdawania za inne osoby egzaminu na wyższe poziomy inteligencji, podczas gdy on sam nominalnie jest osobą o stosunkowo niskim współczynniku IQ. Jest to aluzja do życiorysu Snerga: pisarz nie zdał matury na skutek konfliktu z nauczycielką języka polskiego, a następnie utrzymywał się przez pewien czas z udzielania korepetycji studentom fizyki, i to tym z późniejszych lat studiów.

Snerg użyczył także imienia bohaterowi debiutanckiego opowiadania Marka Huberatha "Wróćcieś Sneog, wiedziaam...."

Jego nazwisko pojawiło się w mediach w związku z domniemanym plagiatem, jakiego miało się dopuścić rodzeństwo Wachowskich, twórcy filmu "Matrix", którego rzeczywistość podobna jest do tej przedstawionej w opowiadaniu Snerga "Anioł przemocy".

Czy pan aby wie, że na wydziale fizyki o jednego potencjalnego studenta walczą między sobą cztery wolne miejsca? W takiej sytuacji tytułowanymi luminatorami nauki stają się u nas automatycznie te wszystkie kołki, które odpadły przy konkursowych egzaminach na inne wydziały. Podsuwamy im swoje wolne miejsca jak ostatnią deskę ratunku, głaszczemy i windujemy na sam szczyt. Dzięki takiemu systemowi postępowania dyplomanci są naszymi ludźmi, zaś gmach nauki jest obsadzony zwartym zespołem figur ponumerowanych na odpowiednich grzędach - to mur, którego nie poruszy samotny człowiek z kajetem w dłoni, tym bardziej jeśli ma coś istotnego do powiedzenia. Żaden postawiony na straży dekoracji pracownik naukowy nie dopuści do ujawnienia cennej myśli przybysza spoza gmachu, gdyż po ogłoszeniu jej wszystkie publikacje, wydawane dotąd w celu pozorowania wiedzy, poszłyby - rzecz prosta - na toaletowy gwóźdź. Do tragedii tego rodzaju dochodzi tylko raz na kilkaset lat. Następuje ona wyłącznie w momencie wyjątkowego bałaganu w jakiejś specjalności oraz na skutek karygodnych zaniedbań urzędników naukowych powołanych i wyształconych po to właśnie, aby pilnowali pustych opakowań. ("Według łotra")

Z jakiegokolwiek poziomu byśmy nie spoglądali, nigdy nie zobaczymy dookoła siebie więcej, niż znajduje się w nas samych. ("Robot")

<https://www.youtube.com/watch?v=BWLXC30zE7A&t=20s>

(...) niejedyn raz pieściłem w sobie tę głupkowatą pewność, która pozwala sądzić, że wystarczy jakiemuś zjawisku nadać nazwę, aby już na zawsze uwolnić się od potrzeby zrozumienia go. ("Robot")

Od wielu już lat liczne wypowiedzi uczonych i fantastów obracają się wokół pytania: "Czy poza Ziemią istnieje życie rozumne?". Słyszac je, mam ochotę spytać, skąd bezwzględna pewność, że na samej Ziemi istnieje to rozumne życie. ("Teoria nadistot")

Bo żyjemy w epoce lekceważenia jakości i zarazem kultu ilości: uczyony przestał pytać, co i jak się dzieje - wystarcza mu wiadomość: ile tego jest. Rezygnuje z rozumienia. Zadowala go wiedza. Pragnienie poznania mechanizmu zjawisk spada w nim do zera.

Ja jestem podobny do Londona. On także nie miał wykształcenia, a dużo i dobrze pisał. Tylko że on miał rewolwer.

To zboża nas uprawiają.

strona Adama Wiśniewskiego Snerga